

Całe lato była wokół niego. Siedziała i patrzyła na niego, gdy myślała, że on śpi. A teraz nie przychodziła. Znikła. Teraz, kiedy między nimi rozciągnie się cała olbrzymia zima. A w tych rejonach zima nie była porą roku. Była kontynentem. Tego Aron już się nauczył.

Gdy Aron już wszystko spakował i ułożył w równy stos w szalasi, udał się z biegnącym na przedzie Kudłaczem, aby dojrzeć koni. Ogarnęła go melancholia. Wszystko, co robił, robił ostatni raz. Ostatni raz szli z Kudłaczem odszukać konie, przeliczyć je i sprawdzić, czy nic im się w nocy nie przydarzyło. Powstała ścieżka, droga, którą wydeptał w lesie. Jeśli w przyszłym roku wróci wypasać konie, ścieżka nadal tu będzie. Wydeptał sobie cały świat w tym lesie. Swoimi wędrówkami, miejscami, gdzie odpoczywał i mieszkał, gdzie łowił ryby i palił ognisko, narysował nową mapę na tej, którą nosił w kieszeni i którą odrysował u sklepiarza. To była mapa krainy, która była jego domem, powrotem do domu. Zdał sobie nagle z tego sprawę. Nie wiedział, jak duży udział w tym powrocie do domu miała Ina. Znajdowała się oczywiście na mapie, była ważnym miejscem – czy też raczej przenikała wszystkie miejsca jak wiatr, tak, pomyślał, właśnie jak wiatr.

Z Kudłaczem u boku obchodził teraz swoje miejsca i przygotowywał je na zimę. Przykrył swoje palenisko, złożył paliki, zabezpieczył zapas drewna, zebrał przybory do łowienia ryb i inne drobiazgi, które leżały wokół. Gdy skończył, usiadł w wysprząta-

nym szalasie i czekał. Czekał na powrót do domu, na mężczyzn, na Inę. Nie wiedział już na co. Ciężko było określić położenie słońca pod szarymi chmurami, a ponieważ ten dzień różnił się od innych, ustalenie godziny sprawiało jeszcze większe trudności. Ale uważał, że było już dość późno i że powinni wkrótce nadejść. Udało mu się rozpaścić ogień na deszczu. Na pewno będą chcieli napić się kawy po wędrówce.

Kudłacz siedział obok niego i na długo zanim Aron cokolwiek usłyszał czy zauważył od strony lasu, zaczął strzyc uszami.

– A więc nadchodzą? – rzekł Aron, na wpeł do siebie, gdy to zobaczył. – Czy to oni?

Nie wiedział, co zrobić z rozczarowaniem, które poczuł. Teraz się potwierdziło: nie przysłała i nie przyjdzie. Usunął tę myśl na bok, a skoncentrował się na oczekiwanym powrocie do domu. Wiedział, że gdy już będzie w domu, jej nieobecność przesłoni wszystko inne. Odcisnie się na jego zimie, zatruje go niepokojem.